POSŁANIEC

MESSENGER
POLSKO - KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonko. — 74 13th Ave.

"Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum $2.00 — Single copy 3 cents
Przedpłata rocznie $2.00. — Pojedyńczy nr. 3 centy

Vol. III. Newark, N. J. Niedziela — Sunday January 4-th 1925. No. 1.

ZAWIADOMIENIE

Dzielimy się z naszymy przyjaciółmy radosną nowiną, albowiem zakupiliśmy na własność budynek na ulicy Court no. 179 między ulicami West i Howard.

W budynku tym będziemy prowadzić szkołę dla dzieci i odprawiać nabożeństwa dla członków Polsko-Katolickiego Kościoła.

Pierwsze nabożeństwo dziękczynne odbędzie się w Nowy Rok i odtąd stale odbywać się będą nabożeństwa już w własnym budynku.

Pierwsza msza w dniu 1-go Stycznia 1925 roku, o godzinie 11 przed południem, nieszpory o 4-ej po południu.

Na to uroczyste nabożeństwo, niniejszem zapraszamy wszystkich naszych parafjan przyjaciół i zwolenników.

Zapraszamy też na ogólne zebranie które się odbędzie w Niedzielę o godzinie 7-ej wieczorem w Sali ob. Rusiniak, dawniej Sołka, 62 Jones St.

Miłość i pozdrowienie wszystkim
Ks. Józef Zielonko i Komitet.

WSZECHWŁADNY STWÓRCO ŚWIATA!

Wszechwładny Stwórco Świata!
Ty masz w swej mocy czas!
Tyś nam oznaczył lata,
I w nich prowadzisz nas;
A choć przyszłości chwile
nieznane nigdy nam,
Ufamy Twej sile;
Boś zawsze jest ten Sam.
Tyś nas w swej opatrzności
I dotąd Boże miał,
Tyś nam wśród przeciwności
skuteczną pomoc dał.
A bacznie gdy śledzimy
koleje naszych dróg,
W pokorze rzec możemy
łaskawym był nam Bóg.
Odwieczny! ze te dary,
O któżby niechciał Ci
Wdzięczności nieść ofiary
przez wszystkie życia dni?
Kto nie miałby ufności,
rzucając w przyszłość wzrok,
że nas w swej opatrzności
Chcesz mieć i przez ten rok?
Daj Ojcze, Ducha Twego
I wesprzyj mocą Twą!
Chciej ustrzedz nas od złego
I pokrzep wolę mdłą.
Niech łaska Twoja wszędzie
oddala błędu mrok,
Niech nam pociechą będzie
przez nowy życia rok.
Gdzie w smutku pogrążony,
Do Ciebie wznosi głos
Gdzie chory opuszczony
narzeka na swój los
Gdzie nędzarz w niedostatku
Ku Tobie zwraca wzrok
Tam, Boże, nieszczęść Świadku,
Daj pomoc w nowy rok!

DLACZEGO ODSTĄPIŁEM OD KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO.

A więc pierwsze upokorzenie w mej nieświadomośc¡ doznałem od kościoła, który przecież ma być dalekim od czynienia jakiejś kolwiek przykrości, gdyż kościół ten podobno oparty jest na miłości i miłosierdziu Bożym".

Będąc dzieckiem b¡ednych rodziców niebyło mowy o wykształcenu, ba nawet nie zawsze stać na całą kapotkę, a i chleba kromka też niezawsze gościła pod strzechą, gdzie zacząłem żyć i wychowywać się. Przecież jednak przy takich okolicznościach dożyłem do czasu k¡edy to się budzi świadomość. Najgorszy to był właśnie czas dla mej matki, gdyż na nie jedną sprawę żądałem wyjaśnienia na które matka dać mi nie mogła. A mnie wciąż coś nowego się o uszy obiło jak polski ruski nasz nienasz Dowiedziałem się że jestem Polakiem katolikiem, a nieraz trudno mi było to pojąć czy mógłbym być polakiem, a niekatolikiem lub przeciwnie, ale wyraz rzymski od dziecka nijak nie mogłem pojąć tego żeby obce jednocześnie mogło być polskie jak nie był ówczesny rząd, wojsko, szkoła, sąd itd. polskie ale rosyjskie choć w Polsce.

Tak w tej sprzeczności myśli i ducha jak swej nieświadomości dożyłem 10 roku w wiosce rodz¡nnej Brzeźnie, a od tego czasu zacząłem żyć w mieście Lipnie, a nawet dzięki swoim opiekunom pp. Ligowskim zacząłem chodzić do szkoły gdzie jednak uczono wówczas przeważnie po rosyjsku. Było to między 1895 a 1896 rokiem. Mając jednak całą familję nadal w Brzeźnie często byłem wysyłany przez matkę do tej w¡oski z tamtąd wracałem zwykle sam jeden. Wówczas oddawałem się mym dziecinnym marzeniom. Marzenia te były tego rodzaju że od dziecka pragnąłem reformy w Polsce kościoła. Niepodobała mi się w kościele łacina.

Ale jak ją usunąć z kościoła? Rozumiałem to, że żadna ludzka siła niezdoła nawet tego dokonać, że tu tylko trzeba cudu i o ten to cud idąc z L¡pna do Brzeźna czy odwrotnie modliłem się to na przemian śpiewałem pieśni do Najśw. Marji Panny, aby objawiła np. mnie że życzeniem Jej i Jej Syna Jezusa Chrystusa jest aby w kościołach polskich nabożeństwa były po polsku odprawiane. Ale cud się nie stał, a ja wówczas jeszcze nie umiałem czytać w¡ęc nic nie wiedziałem o tem, że tam het za Oceanem są Polacy i ich księża, którzy zrzucili jarzmo rzymskie i mają swoje, Niezależne Katolickie Kościoły. Także niewiedziałem i o tem, że ¡ w kraju Marjawici zamierzają dokonać tej tak ważnej reformy o którą tak często zanosiłem prośby do Boga.

Nadeszła nareszcie dla mnie bardzo ważna chwila, bo pierwsza spowiedź i św. Komunja, której mi udzielił ks. Aleksander Brzuzy a za parę tygodn¡ przyjechał z Płocka biskup Jerzy hr. Szembek który znów umocnił mnie we wierze rzymskiej. Co warto umacnianie w wierze dziecka nieuświadomionego pokazało życie na mej własnej osobie. Działo się to w 1897 roku.. Wtenczas już zacząłem czytać po trochu. To też niebyło papierka ani kartk¡, aby takowej nie odczytał zwłaszcza, jeżeli tam cóśkolwiek mogłem się dowiedzieć o Polsce. Z tego powodu nauczyłem się dość szybko czytać, to też zacząłem się brać już do książek, a najpierw przeczytałem historję Polski, choć takie rzeczy nie wolno było czytywać liturgję kościoła rzymsko-katolickiego i żywota świętych. A kiedy raz się dostała książka Emila Zoli —pamiętam, że to straszną miałem awanturę, a osoba która mi pożyczyła tej książki miała bardzo wiele nieprzyjemnośc¡ przez to.

O RÓŻNYCH RELIGJACH.

Obojętność ta przeszła rów-

nież na sprawy socjalne i moralne życia. Co niegdyś Amos podnosił tak wysoko. Zakon ma głównie na celu: uniemożliwić elementom obcym, by przenikły do religji Israela, co się osiąga za pomocą tysiącznych przepisów czasami symbolicznych; 2.| nie dopuścić do profanacji świętego imienia Jehowy, chroniąc czystość ceremoniału i zakazując bezpośrednio dostępu do Jachwy |hirarchia kapłanów|; 3.| wskazać środki właściwe, by harmonja wewnętrzna między Bogiem a gminą — nie została naruszoną. Tu wyjaśnionem jest wielkie znaczenie ofiary, a zwłaszcza ofiary pokutne. Ofiara była ciągłem odnowieniem przymierza, które było nieustannie narażone na niebezpieczeństwo przez grzech i nieczystość narodu. Nigdy nie objaśniono teoretycznie skuteczności ofiar, ale dla Izraella wyrażały one charakter bezwzględny świętości Jehowy; one też nadały judaizmowi ten charakter religji pokuty, który miał najistotniejsze znaczenie przy formacji Chrystjanizmu.

Niezmiernego znaczenia było ustanowienie Święta corocznego pod nazwą: „Święta Pojednania". Ezechiel jeszcze go nie wspomina, ale w księdze Kapłańskiej jest on aktem ostatnim i punktem najwyższym kultu ofiarniczego. Nadto były różne przepisy „gdzie" i „jak" ofiary składać i „kto" ma je odprawiać.

Wielkie miejsce zajmują też prawa ceremonjału. Cała sieć formalności wykwitła z tych zamierzeń; Każnistyka formalna pochłonęła ostatecznie ducha. W Ezechielu na wygnaniu — rozpoczyna się właściwie załamanie pierwotnej linji Izraela. Historja rzecz tę potwierdza.

Ale i inna nuta dzwonić zaczyna. Istnieje prorok zwany drugim Jezajaszem |Jesaiac 40—55| który zapewne działał raczej w Palestynie, niż w Babilonie, jak to sądzono dotych-

czas. Ezechiel głównie kładł nacisk na prawo i formę, na ceremoniał i przepisy; Jezajasz drugi twierdzi, że zbawienie Bóg daje darmo i że jednym z warunków jest wiara, ale wa runek ten jest konieczny. Wychodząc z idei świętości Boga, Jezajasz drugi rozumie go jako majestat moralny i nie zajmuje się stroną formal ną, tj. temi wymaganiami, jakie wynikają z tysiąca przepisów. Od Jezejasza I-go zapożyczył on imie „Święty Izraela", by oznaczyć Jahwe: on też najbardziej ze wszystkich proroków skierował żydów na drogę praw dziwego monoteizmu, monoteizmu wszechświatowego — i pierwszy jasno określił powołanie specjalne Izraela.

Dla niego Jehowa to jest nietylko Bóg, któremu służyć należy |Dekalog| Bóg jedyny w swoim rodzaju |Jezajasz|, ani Bóg jednolity |Dentoron|, ale Bóg bezwzględnie jedyny.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

W Milwaukee, Wis., w parafji św. Jadwigi w 1915 r. pewna staruszka nasłuchawszy się „pobożnych kazań" o zbawieniu za pieniądze. Wykradła swojemu mężowi wszystkie oszczędności w kwocie $150 i oddała na kościół i koszta przyszłego pogrzebu. Dowiedziawszy się o tym pobożnym czynie żony — staruszek, wy prawił w domu prawdziwe piekło, a rezultatem tego pobożnego zajścia było rozłączenie się małżeństwa po wielu latach zgodnego pożycia. Gdy nie miała za co obuwia kupić, zaś usłuchawszy porady sąsiadów, zwróciła się z prośbą do „świątobliwego bożego męża" o pomoc, — ten wspaniałomyślnie, jakby jakiej żebraczce dał jednego dolara.....

Z powyższego widzimy, że po takich misjach Lud staje się podobnym do zapamiętałych bestji, zapo-

ZAWIADOMIENIE.

Towarzystwo Bratniej Pomocy Im. G. Narutowicza, urządza zabawę taneczną w Sobotę, dnia 3-go Stycznia 1925 roku, w Sali ob. Rusiniak, (dawniej Sołka).

Wszystkich przyjaciół, niniejszem na tę zabawę zaprasza.

Wejście od osoby 25 centów. Początek o 7:30 wieczorem.

Przy tej okazji szle życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

Z Szacunkiem

KOMITET

---

mina o sobie i zaczyna żyć życiem misjonarskiem, a więc pije na umor, kradnie, bije się, przeklina, bluźni, szydzi z wiary, wyśmiewa się z obrzędów religijnych. Z ust takiego człowieka nie usłyszysz nic więcej, tylko brudne wyrazy, musisz zatykać uszy i uciekać kilka staj od niego, ażebyś się nie zaraził i nie zamógł na kołowaciznę misjonarską..... A już o mile drogi poznasz, że masz się spotkać z człowiekiem, który był na misji i tam nauczył się od misjonarzy tak zbożnego kunsztu......

Wprawdzie nie wszyscy obawiają się piekła i za nic sobie mają wynalazki owych wędrownych kramarzy, lecz tych panowie misjonarze w swej świątobliwości potrafią ochrzcić różnymi tytułami, a nawet kazać mordować swoim zwolennikom; a w szczególniejszy sposób zajmują się Polsko - Katolikami i tymi którzy niechcą opieki papieskiej.

Powszechnie jest znaną bajka, że w Kościele, który jest własnością Ludu, nie ma Boga, zaś księża przy tych kościołach, to są chłopy, modlitwy i sakramenta są nieważne, a kościoły to budy......

Lecz i te niby najsilniejsze argumenty dziś już tracą na wartości, albowięm Lud tłómaczy sobie inaczej; a mianowicie: „Jak to w Kościele polskim-Katolickim może nie być Boga, kiej jegomość nieraz, ale zawsze mówią, że Bóg jest wszędzie i że przed Bogiem nigdzie się ukryć nie można. Ej, to musi nasz jegomość albo się katechizmu nie uczył, albo też czasem zmysły mu się psuć zaczynają". Co do tego, że księża mają być chłopami, to mówią: „A dyć się rozumie, że chłopy, a nie baby, a có że to, nasze niby mają być konie, czy krowy, albo inne jakie stworzenie? Tak samo chłopy, nie przymierzając ja, abo inszy jaki chłop".

JAK POGODZIĆ POJĘCIE NARODOWOŚCI Z POJĘCIEM POWSZECHNOŚCI KOŚCIOŁA?

Napisał ks. Andrzej Huszno.

Cechy stanu pierwszego są następujące:

1-o jedna owczarnia i jeden pasterz —Chrystus, w którego ręku spoczywa **wszelka władza:** królewska, kapłańska i nauczycielska. A wszelka władza idzie od Boga, od Chrystusa.

2-o doskonała znajomość Boga a tem samem wolność od błędu głowy kościoła czyli, Chrystusa, Pomazańca Bożego i tych, którym on prawdę objawi.

3-o wzorowa sprawiedliwość w stosunkach tak międzynarodowych, jak i ludzkich.

4-o pokój doskonały, wykluczający wszelkie wojny i zbrojenia.

5-o tryumf cnoty miłości Boga i bliźniego.

6-o przewaga władz ducha nad ciałem i materją, a co zatem idzie to wolność od ciężkiej pracy, chorób, zgubnych nałogów, nieszczęść wszelkiego rodzaju i długowieczność.

7-o ogólna radość, szczęście i zadowolenie.

Cechy stanu drugiego są następujące:

1-o wielobójstwo czyli wielowładztwo, wielopaństwo i wielokościelnictwo podział władzy na duchowną i świecką, rozbicie ludzkości na wrogie sobie wzajem kościoły, państwa, narody, obozy, partje, klasy. A władzę zdobywa się per fas et nefas, przez ludzi i od ludzi.

2-o brak znajomości Boga tak u dołu, jak i u szczytów, tak w dolinach jak i u gór, tak u podwładnych, jak i u przełożonych, a co za tem idzie — błądzenie bez końca.

3-o panowanie zasady: siła przed prawem tak w stosunkach międzynarodowych, jak i prywatnych ludzkich.

C. D. N.